18

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Włochy atakują Grecję

Życie codzienne

Tajne nauczanie

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Strategiczne znaczenie Bałkanów

Postacie

Ciano

Tego dnia 28 października 1940



Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Gazeta Polska w Brazylji" - 3 listopada 1940

cena 3,99 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Napaść Włoch na Grecję

Samowolna inicjatywa Mussoliniego podyktowana jest przede wszystkim ambicjami osobistymi. Duce nie przeczuwa, że nieprzemyślany atak Włoch na Grecję zniweczy wszelkie szanse na utrzymanie ich pozycji w Europie.

Dnia 28 października pełen entuzjazmu Mussolini oznajmia Hitlerowi wielką nowinę: wojska włoskie wkroczyły do Grecji. Postawiony przed faktem dokonanym Hitler bynajmniej nie podziela euforii swego sojusznika, bowiem włoski atak niweczy jego zamiary co do Bałkanów, a tym samym ujawnia - obecny już od początku działań wojennych - wyraźny brak koordynacji politycznej i wojskowej między państwami Osi.

Samotni w wojnie

Planowany przez Hitlera atak na Związek Radziecki wymaga nie tylko starannego przygotowania frontu, ale też zapewnienia sobie zaplecza w południowo-wschodniej Europie. Führer miał nadzieję, iż zdoła zagwarantować sobie wpływy na Bałkanach bez użycia siły, a jedynie poprzez negocjacje i wywoływanie presji dyplomatycznej. Liczył na to, że uda mu się zmusić państwa naddunajskiej Europy do przyłączenia się do Paktu Trzech nie prowokując zarazem ni przedwczesnego zerwania stosunków ze Związkiem Radzieckim, ni opowiedzenia się Turcji za obozem aliantów. Samowolna inicjatywa Mussoliniego obróciła wniwecz jego plany.

Sceptycyzm Hitlera jest tym większy, że sympatie polityków greckich mogły zwrócić się jedynie w kierunku mocarstw zjednoczonych w Pakcie Trzech. Grecja ponownie stała się królestwem w 1935 r. i od tej pory żyje w kleszczach dyktatury premiera Metaxasa, który - za zgodą króla - sprawuje władzę w państwie. Swój autokratyzm uzasadnia on pretekstem walki przeciw „dyktaturze komunistycznej". Zlikwidował partie polityczne, a powszechne aresztowania i deportacje w środowiskach opozycji zamykają usta kontestatorom. Jego totalitarne praktyki stawiają Grecję na równi z faszystowskimi czy faszyzującymi

▲ **Włoskie wozy bojowe w drodze na front.**
(„Icônes" Ateny)

▼ **Metaxas po ogłoszeniu zdobycia Korczy.**
(„Icônes" Ateny)



państwami Europy. Proniemiecka polityka Metaxasa jest dodatkowym elementem zachęcającym Hitlera do nawiązania z nim negocjacji. Zbliżenie między Grecją a Anglią, jakie nastąpiło po upadku Francji, może być łatwo zerwane i choć stosunki między rządami Grecji i Niemiec dalekie są od wzajemnego zaufania (dowodem na to są prace nad wzmocnieniem „linii Metaxasa", serii fortyfikacji obronnych wzniesionych nad granicą z satelitą Niemiec - Bułgarią), Hitler liczy na włączenie Aten do swego obozu.

Poza tym zbrojna interwencja Włoch w Grecji nie odpowiada roli, jaką Führer zamierza wyznaczyć swemu partnerowi: miałby on zapewnić kontrolę basenu Morza Śródziemnego poprzez nadzorowanie morskich szlaków komunikacyjnych, a nie poprzez operacje lądowe na Bałkanach.

Dorównać Rzeszy

U źródeł decyzji Mussoliniego leży pragnienie zerwania z przyznaną mu rolą wasala Hitlera. Jesienią 1940 r. dyplomacja niemiecka przeprowadza szereg negocjacji z Rumunią, o czym Duce nie jest poinformowany. Właśnie ten gest Hitlera przypomina Mussoliniemu, że od początku konfliktu w Europie Führer bez przerwy - nie pytając o zdanie - stawia go przed faktem dokonanym. Negocjacje z Rumunią dotyczą przede wszystkim złóż naftowych i kończą się wysłaniem do Rumunii misji wojskowej, której zadanie polega na reorganizacji armii rumuńskiej oraz na kontroli i ochronie rumuńskich wież wiertniczych. Pierwsze jednostki niemieckie wkraczają do Rumunii 7 października 1940 r. Hitler nie uprzedza o tym ani Włoch ani sojuszniczego - choć nie na długo - Związku Radzieckiego.

Ten wydarzenie staje się iskrą, która zapala lont. Włochy napadają na Grecję. Mussolini ma dość wyznaczonej mu z góry roli marionetki Hitlera i podejmuje decyzję. Według jego własnych słów jest to „odpłaceniem pięknym za nadobne". Ta inicjatywa, choć podyktowana urażoną dumą Duce, przyjęta zostaje przez sztab generalny, mimo poważnych obiekcji ze strony Pietro Badoglio, jednego z głównych dowódców armii włoskiej. „Zwracam uwagę - zbija argumenty swych oponentów Mussolini - że okoliczności są wyjątkowo sprzyjające. Turcja nie zareaguje, Jugosławia tym bardziej". Duce zadowala się poparciem ze strony ministra spraw zagranicznych i gubernatora Albanii, jego ukochanego zięcia, Galeazzo Ciano, którego tak brakowało mu podczas kampanii francuskiej.

To wydarzenie staje się iskrą, która zapala lont. Włochy napadają na Grecję. Mussolini, mający dość wyznaczonej mu z góry roli marionetki Hitlera podejmuje decyzję.

Wiara w zwycięstwo

Pretekst do napaści znalazł się bez trudu: Włochy wysuwają żądania oddania im Epiru, prowincji graniczącej z włoskim protektoratem - Albanią i który jest uważany przez Włochów za obszar przynależny Albanii. 28 października Włochy stawiają premierowi Metaxasowi ultimatum, w którym domagają się przyznania im prawa do swobodnego przejścia wojsk włoskich przez terytorium Grecji. Jeszcze przed uzyskaniem jakiejkolwiek odpowiedzi pierwsze jednostki włoskie przekraczają grecką granicę.

Proporcja sił wydaje się być korzystna dla Włoch. Dysponują one 27 dywizjami (przeciwko 16 po stronie greckiej), 380 samolotami (przeciw zaledwie 115). Na granicę z Epirem wysłane są 4 dywizje piechoty: „Wenecja", „Parma", „Ferrara", „Siena", wyborowa dywizja strzelców alpejskich „Julia" oraz dywizja pancerna „Centauro". Plan generała Visconti-Prasca, który dowodzi wojskami włoskimi jest prosty:



▼ **Wzgórze 731 stanie się grobem wielu żołnierzy armii Duce. Włoskie oddziały utrzymają się na tej pozycji jedynie przez kilkanaście godzin.**
(zbiory prywatne)



▶ Szef sztabu armii greckiej, generał Alexandros Papagos, borykał się z brakiem nowoczesnego wyposażenia swego wojska. Grecja nie posiadała ani jednego czołgu!
(AKG)

na północy utrzymać granicę albańską; na południu opanować terytorium greckie aż do Janiny i zdobyć przełęcz Metsovon, by przeciąć łączność między Epirem a Macedonią.

Grecy są przede wszystkim zajęci umacnianiem „linii Metaxasa" na granicy z Bułgarią, która stanowić ma ochronę dla skoncentrowanych za nią wojsk greckich. Jednakże od momentu aneksji Albanii przez Włochy w kwietniu 1939 r. plan obronny Grecji przewidywał również utworzenie sześciu dywizji skoncentrowanych w Epirze i w zachodniej Macedonii. Szef sztabu generalnego greckich wojsk, generał Papagos, ma do swojej dyspozycji siły, które są co prawda mniej liczne od sił włoskich, ale które za to znają wyśmienicie teren, co zapewnia im niebagatelną przewagę.

Mimo to Mussolini spodziewa się, że opanowanie Grecji będzie banalną zabawą w wojnę. Zdaje się nie pamiętać o tym, że wojska włoskie to głównie piechota, absolutnie nie przygotowana do walk w terenie górskim. Duma nie pozwala mu zwrócić się o pomoc do Hitlera, choć ten natychmiast po ataku włoskim zaoferował Duce przysłanie swych dywizji spadochronowych i pancernych. Przygotowania Włochów do wojny są poza tym pełne niedociągnięć i błędów taktycznych.

Ale na dłuższą metę jeszcze bardziej niepokojący jest brak jednolitej strategii. Inicjatywa Mussoliniego miałaby sens wtedy, jeżeli poprzedzałaby bądź inwazję Turcji, bądź wysiłki mające na celu włączenie jej do obozu niemiecko-włoskiego. Nie leży to jednak w planach Hitlera, a jeszcze mniej w planach Mussoliniego. Duce przede wszystkim mści się za swą zranioną miłość własną i najbardziej obawia się, że zostanie uprzedzony przez Niemcy w wyścigu o dominację w regionie, na którym mu zależy. Jego obawy są tym bardziej uzasadnione, że od czasu podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow i odłożenia przez Niemcy inwazji Wielkiej Brytanii na później, Grecja coraz bardziej skłania się ku polityce Rzeszy i coraz bardziej zbliża się do obozu Niemiec. Sukces przedsięwzięciom Mussoliniego w Grecji niewątpliwie zapewniłoby pełniejsze zaangażowanie się Niemiec po stronie

21 IX 1940

• Londyn: władze miejskie zezwalają na użycie metra jako schronu przeciwlotniczego.
• Francja: władze niemieckie zabraniają cudzoziemcom, Żydom i niearyjczykom powrotu do okupowanej strefy Francji.

23 IX 1940

• Niemcy: Himmler rozkazuje, by więźniom obozów koncentracyjnych wyrywano złote zęby.

25 IX 1940

• Stany Zjednoczone: złamanie japońskiego szyfru Pourpre.

28 IX 1940

• Norwegia: Vidkun Quisling staje na czele rządu.

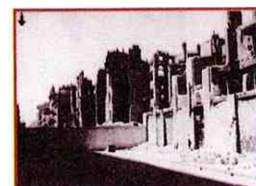


1 X 1940

• Polska: początek operacji Otto - modernizacji dróg wiodących w stronę ZSRR.

2 X 1940

• Warszawa: gubernator Ludwik Fischer rozkazuje otoczenie murem dzielnicy żydowskiej.



3 X 1940

• Londyn: dymisja Chamberlaina.
• Francja: zabrania się Żydom wykonywać jakiekolwiek funkcje publiczne.





▶ **Włoski żołnierz oddziałów *Alpini*. Jednostki te były specjalnie szkolone do walk w terenie górzystym. Na froncie greckim dywizją alpejską „Julia" dowodził gen. Girotti.**
(MIS, Waszyngton)

Włoch, co przekonałoby Metaxasa, że w walce przeciw Osi nie ma najmniejszych szans. Tymczasem jednak Mussolini wplątał się w kolejną awanturę wojenną rozpraszając swe siły między dwa fronty - afrykański i bałkański.

Klimat Grecji nie pozwala Włochom na użycie lotnictwa. Chłód i lodowate jesienne deszcze w połączeniu z bezprzykładną odwagą Greków dopełniają miary.

Pierwsze trudności Włoch

W tych warunkach kampania bałkańska szybko kończy się porażką Włoch. Armii greckiej wystarczą niepełne dwa tygodnie, by zepchnąć włoskie wojska z powrotem nad granicę. 9 listopada 1940 r. rozpoczynają się one wycofywać w popłochu. Ich dowódca, generał Visconti-Prasca jest zdjęty ze stanowiska i zastąpiony przez generała Soddu. Począwszy od 4 listopada, uspokojony neutralnością Bułgarii i Turcji, dowódca wojsk greckich, koncentruje wszystkie swe siły i rzuca je przeciw wojskom najeźdźcy. Ogłoszona w momencie włoskiego ataku mobilizacja powszechna pozwala mu zorganizować szybką i skuteczną kontrofensywę. Pod przełęczą Metsovon, dywizja strzelców alpejskich „Julia" jest zaskoczona atakiem siedmiu greckich dywizji piechoty. Wzięta w dwa ognie, z trudem odpiera ataki greckie.

W obliczu zagrożenia swych wojsk okrążeniem przez Greków, włoski sztab generalny zmuszony jest wydać rozkaz odwrotu. Ze względu na trudności z łącznością rozkaz ten nie dociera do wszystkich jednostek. Dowódca strzelców alpejskich z londyńskiego radia dowiaduje się, że jego dywizji grozi okrążenie. Armia grecka zmusiła już zresztą do kapitulacji włoskie oddziały broniące się w górskim masywie Pindos. Klimat Grecji, w którym szczyty gór toną w chmurach i we mgle, nie pozwala Włochom na użycie lotnictwa. Chłód i lodowate jesienne deszcze w połączeniu z bezprzykładną odwagą Greków dopełniają miary. Cały naród jednoczy się w tej walce. Jego solidarność dodaje sił greckiej armii i stanowi jej ważne, kto wie czy nie decydujące, zaplecze. Inwazja zostaje wstrzymana.



Mapa operacji na froncie grecko-albańskim: październik 1940 / styczeń 1941 r.



Kontrofensywa grecka

14 listopada Grecy rozpoczynają kontrofensywę. Warunki klimatyczne, ukształtowanie terenu i niedostatek dróg nadal sprzyjają tej niedozbrojonej i mało zmotoryzowanej armii. Włoskie wojska są zepchnięte do A l b a n i i, a 22 listopada Grecy zdobywają albańskie miasto Korcza. Defilują przez jego ulice w narodowych strojach, świętują porażkę włoskiego najeźdźcy, który musiał opuścić terytorium ich ojczyzny: w ciągu ośmiu dni 3. Korpus armii generała Tzolakoglu



◀ **Koniec października 1940 r. Oddziały greckie w drodze na front.**
(„Icônes" Ateny)

▼ **Afisz grecki zatytułowany „Bohaterowie z 1940 r.". Podkreśla on kluczową rolę kobiet w zaopatrzeniu górskich oddziałów w prowiant i amunicję.**
(zbiory prywatne)



zdołał opanować wzgórze Monrova i pokonać włoskich obrońców Korczy. W bitwie o miasto włoska 9. Armia straciła przeszło sto dział i 3000 karabinów maszynowych, a do niewoli trafia 2000 włoskich żołnierzy.

Mussolini przechwalał się, że „zgniecie Grecję". Nie przewidział ani uporczywego oporu z jej strony, ani zdolności taktycznych jej generałów. Armia grecka zagroziła portowi w Walonie. Zima pozwoliła jej wkroczyć na 60 km w głąb Albanii. Dopiero warunki meteorologiczne powstrzymają pochód Greków. 29 grudnia kontrofensywa zatrzymuje się. Włoskie dowództwo, w którym Cavallero zastąpił zdjętego ze stanowiska generała Badoglio, musiało rzucić 15, a później 23 dywizje wsparte przez oddziały Czarnych Koszul, by powstrzymać postępy oddziałów generała Papagosa. Front ustabilizuje się aż do wiosny 1941 r., mimo nieudanej ofensywy włoskiej w marcu 1941 r. Nagła śmierć Metaxasa, 29 stycznia 1941 r., w niczym nie zmieni sytuacji.

Włochy podnóżkiem Hitlera

Bilans wojny włosko-greckiej okazuje się niezwykle niekorzystny dla Włoch. Nie tylko nie udało się jej podbić Grecji, ale dodatkowo jej terytorium jest zagrożone przez grecką kontrofensywę. Konsekwencje nieprzemyślanej decyzji Mussoliniego są poważne. Dotyczą one w pierwszym rzędzie samych Włoch. Zaledwie kilka miesięcy wystarczyło, ażeby załamała się cała strategia Mussoliniego. Armia włoska, która dała dowód swych nikłych umiejętności w walce z wrogiem powszechnie uważanym za niegroźnego, zostaje uwikłana w długotrwałą wojnę, do prowadzenia której nie starcza jej ani umiejętności, ani środków. Jej porażka potwierdza dokładnie to, czemu zaprzeczyć chciał Mussolini: że Włochy nie są w stanie prowadzić wojny samodzielnie, bez poparcia ze strony Rzeszy. W układzie włosko-niemieckim obaj sojusznicy nie mają tego samego znaczenia. Nie są partnerami. Oczywiste stało się, że wśród państw Osi to Rzesza wiedzie mir, a wszystkie samodzielne inicjatywy Włoch są z góry skazane na porażkę.

Porażka potwierdza dokładnie to, czemu zaprzeczyć chciał Mussolini: że Włochy nie są w stanie prowadzić wojny samodzielnie, bez poparcia ze strony Rzeszy.

Marzenie prowadzenia wojny równolegle z Niemcami pryska definitywnie wiosną 1941 r., kiedy Duce jest zmuszony zwrócić się do Hitlera o pomoc dla podtrzymania na duchu swej rozsypującej się armii. Jego decyzja ukazuje dodatkowo to, co dotychczas skrzętnie ukrywał: braki zaplecza, złe uzbrojenie armii i brak motywacji u żołnierzy, którzy z reguły nie rozumieją powodów konfliktu, w jaki ich uwikłano. 6 kwietnia 1941 r. kolejny Blitzkrieg Hitlera przeciwko Jugosławii i Grecji wybije podzwonne dla ambicji Mussoliniego. Włochy nie będą się już liczyć w konflikcie światowym. Ich rola i ich los zależeć będzie tylko i wyłącznie od decyzji i humoru Hitlera.

Czy wiesz, że...

Armia grecka uciekała się do forteli, by powstrzymać natarcie włoskich czołgów i tankietek. Żołnierze greccy rzucali pod koła i gąsienice wozów bojowych wroga zwoje mokrych szmat i koców, które wkręcały się w napęd i blokowały go.

9 X 1940

• Londyn: nominacja Churchilla na czele partii konserwatystów.

14 X 1940

• Francja Vichy: kobiety zamężne nie mają prawa pracować w służbach publicznych.
• Kraków: inauguracyjny koncert Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa.

15 X 1940

• Nowy Jork: premiera nowego filmu Charlie Chaplina „Dyktator".

16 X 1940

• Warszawa: oficjalne utworzenie getta.



19 X 1940

• Warszawa: otwarcie kasyna gry „tylko dla Polaków" w al. Szucha.

23 X 1940

• Hendaye (Francja): Hiszpania odrzuca propozycją Hitlera włączenia się do konfliktu zbrojnego.

24 X 1940

• Sidi Bishr koło Aleksandrii (Egipt): brytyjski minister wojny Anthony Eden składa wizytę w SBSK.

27 X 1940

• Czechosłowacja: RAF bombarduje fabrykę Skody w Pilźnie.

29 X 1940

• Londyn: rząd brytyjski proponuje Grecji swą pomoc wojskową.

Znaczenie strategiczne Bałkanów

Zamiary Hitlera wobec państw bałkańskich i naddunajskich nie są dla nikogo tajemnicą. Führer dokłada starań, by Rumunia, Bułgaria, Węgry, Jugosławia, Grecja i Turcja stały się satelitami III Rzeszy.

Jedną z przyczyn włoskiej agresji na Grecję w dniu 28 października 1940 r. były dyplomatyczne poczynania Niemiec, mające na celu utrzymanie Rumunii w sferze ich wpływów. W ten sposób Hitler przygotowywał grunt do niemieckiej inwazji na ZSRR. Jego inicjatywy stanowiły tylko nikły, choć istotny element szerszego planu, dotyczącego wszystkich krajów leżących w regionie Bałkanów oraz wzdłuż Dunaju. Państwa te, poddawane różnego rodzaju naciskom, miały podporządkować się żądaniom dyplomacji niemieckiej, co z kolei miało umożliwić Hitlerowi realizację jego europejskich i ogólnoświatowych ambicji.

Bułgaria i Węgry, państwa satelitarne

Pod koniec 1940 r. Bułgaria i Węgry są państwami, dla których współpraca z Niemcami może być źródłem największych korzyści. Podobnie jak Rzesza kwestionują one przebieg granic wyznaczonych po pierwszej wojnie światowej na mocy traktatu wersalskiego. Spodziewają się też, że w polityce zagranicznej Niemcy poprą ich rewizjonistyczne żądania. Z kolei Hitler pragnie za wszelką cenę uniknąć sytuacji, w której żądania owe mogły by doprowadzić do konfliktu tych państw z Grecją i Jugosławią, a zwłaszcza z Rumunią, szczególnie sprzyjającą Niemcom.

Jego inicjatywy stanowiły element szerszego planu, dotyczącego wszystkich krajów leżących w regionie Bałkanów oraz wzdłuż Dunaju.

W 1940 r. Bułgaria bynajmniej nie zrezygnowała z żądań dotyczących południowej Dobrudży, włączonej do Rumunii w 1913 r., do części Macedonii i Tracji, a także do kilku wysp na Morzu Egejskim, które stały się własnością jugosławiańską i grecką, odpowiednio w 1919 i 1923 r. Koronnym jej argumentem, na podstawie którego wysuwała swe żądania było to, że w wymienionych regionach żyją mniejszości bułgarskie. Toteż Sofia przyjęła z zainteresowaniem i z niejaką sympatią zarzuty, jakie Hitler wysunął pod adresem wszystkich traktatów podpisanych po pierwszej wojnie światowej. Zresztą układ Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. podtrzymywał neutralność Bułgarii, której bardzo zależało na poprawnych stosunkach również i ze Związkiem Radzieckim.

▲ Książę Jugosławii Paweł Karadżordżewicz wraz ze swą żoną Olgą podczas wizyty u Hitlera w Berlinie w czerwcu 1941 r. *(AKG)*



◀ Admirał Horthy de Nagybanya sprawował autokratyczne rządy na Węgrzech i domagał się przyznania Węgrom rumuńskiej części Transylwanii. *(zbiory prywatne)*

6 lutego 1940 r. na czele bułgarskiego rządu staje Bogdan Filoff. Już następnego dnia podpisuje on traktat o nieagresji z Turcją - państwem, które pozostaje w bardzo bliskich stosunkach z Wielką Brytanią. Nie udaje mu się jednak obronić przed niemieckimi wpływami. 27 lipca spotyka się w Salzburgu z Hitlerem i Ribbentropem. 7 września, na mocy porozumienia podpisanego w Krajowej, Rumunia zwraca Bułgarii południową Dobrudżę.

Wezwany dziesięć dni później do Berchtesgaden, bułgarski król Borys III jest mało przychylny idei przystąpienia jego kraju do Paktu Trzech, jak życzy sobie Hitler, który w ten sposób pragnie uczynić z państw bałkańskich satelity Niemiec. Podpisany 27 września 1940 r. przez Niemcy, Włochy i Japonię, pakt ten zobowiązuje swoich sygnatariuszy do udzielenia sobie nawzajem wzajemnej pomocy wojskowej w przypadku zaatakowania któregoś z nich przez jedno z mocarstw niezaangażowanych jeszcze w konflikt chińsko-japoński lub w wojnę w Europie. Wkrótce przystąpią do niego Węgry, Rumunia i Słowacja oraz, nieco później, Jugosławia.

Wezwany dziesięć dni później do Berchtesgaden, bułgarski król Borys III jest mało przychylny idei przystąpienia jego kraju do Paktu Trzech, jak życzy sobie Hitler.

Postawa króla Borysa nie zapobiega infiltracji niemieckich agentów na terytorium Bułgarii. Zaniepokojony tą sytuacją rząd radziecki proponuje Sofii podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej współpracy, który gwarantowałby Bułgarii spełnienie jej żądań dostępu do Morza Egejskiego. Jednak Bułgaria odrzuca tę propozycję, ponieważ podobny pakt mógłby „wciągnąć ją w kłopoty wojskowe i stanowiłby zamach na jej niezawisłość". Ze swojej strony, już po rozpoczęciu działań wojennych przeciwko Grecji, Mussolini zobowiąże Borysa III do wykorzystania tej wojny dla przejęcia Tracji. Porażki włoskiej armii grzebią te plany.

Węgry

W kierowanych przez Miklósa Horthy'ego Węgrzech panują rządy autokratyczne, wyznające oficjalny antysemityzm. Podobnie jak Bułgaria, Węgry należą do państw rewizjonistycznych. W 1920 r. musiały podpisać traktat w Trianon, na mocy którego rozczłonkowano ich terytorium na rzecz Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji. Od tej chwili walka przeciwko „dyktatowi" z Trianon jest przewodnim hasłem polityki zagranicznej rządu Horthy'ego. Nie chcąc zrywać z zachodnimi mocarstwami, rząd ten dąży równocześnie do nawiązania bliższych stosunków z krajami, które podobnie jak Włochy i Niemcy uważają się za ofiary traktatów pokojowych. W latach trzydziestych stosunki węgiersko-niemieckie zacieśniają się coraz bardziej, choć za cenę poważnego gospodarczego uzależnienia. Ten układ, w połączeniu z utrzymywaniem dobrych stosunków z Włochami, pozwala Węgrom zagarnąć, na mocy porozumień monachijskich z 1938 r., znaczną część południowej Słowacji, a później południową część Polesia.

Jednak w trakcie niemieckiej inwazji na Polskę Węgry odmawiają poparcia polityki III Rzeszy i skrupulatnie przestrzegają swojej neutralności. Ich przywódcy nie wierzą w zwycięstwo Hitlera i próbują zachować dobre stosunki z aliantami. Również tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska odgrywa tutaj ważną rolę.

W 1940 r. Węgry pragną kontynuować politykę równowagi, w czym napotykają poważne trudności. Niemcy zajmują dominującą pozycję w południowo-wschodniej Europie, z drugiej zaś strony Budapeszt nie rezygnuje ze swojego rewizjonistycznego programu. Węgrom zależy na uregulowaniu sprawy Transylwanii i w tej kwestii nie wahają się przeciwstawić Rumunii, drugiemu ważnemu sojusznikowi Rzeszy. Hitler, który chce uniknąć konfliktu między swoimi sprzymierzeńcami, narzuca im swoje rozwiązanie problemu, na mocy którego, 3 sierpnia 1940 r., jedna trzecia spornej prowincji powraca do Węgier. W zamian za to muszą one jeszcze bardziej uzależnić się od Niemiec zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Kiedy Mussolini rozpoczyna ofensywę w Grecji, Węgry są już tylko satelitą Niemiec, co zmusi je do przystąpienia do Paktu Trzech na początku 1941 r.

Rumunia: „mniejsze niemieckie zło"

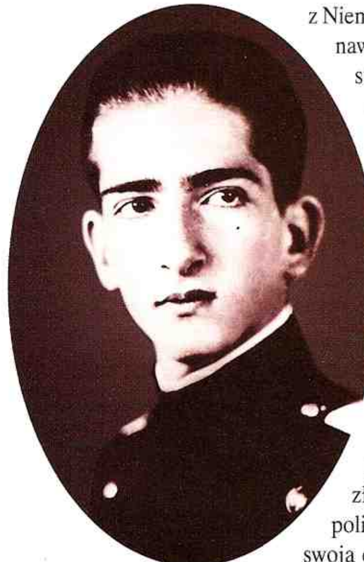
Podczas gdy Bułgaria i Węgry usiłują, przynajmniej na początku, wyciągnąć jakieś korzyści ze swojego zbliżenia



▲ **Żołnierze węgierscy na manewrach tuż przed wojną. Armia ta szkoliła się w nadziei odzyskania straconych na mocy traktatu w Trianon obszarów.** *(ECPA)*



▼ **Król Bułgarii Borys III.** *(zbiory prywatne)*



▲ **Zbyt młody, aby objąć rządy po śmierci swego ojca w 1934 r., król Jugosławii Piotr II wstąpił na tron 27 marca 1941 r., na kilkanaście dni przed napaścią niemiecką.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Słynne „gardziele Wardaru" w Jugosławii.** *(zbiory prywatne)*

z Niemcami, Rumunia nawiązuje ściślejsze stosunki z Rzeszą niejako wbrew własnej woli. Wobec zagrożenia ekspansjonizmem ZSRR, jej przywódcy widzą w dominującym wpływie Niemiec mniejsze zło. Rumuńska polityka ma jednak swoją cenę, ponieważ niektóre żądania bułgarskich i węgierskich sojuszników Hitlera dotyczą właśnie rumuńskich terytoriów.

Rumunia bardzo skorzystała terytorialnie na pierwszej wojnie. Powiększyła się wówczas o obszary zamieszkałe przez Rumunów, a należące uprzednio do monarchii austro-węgierskiej: Transylwanię, Bukowinę i należącą do Rosji Besarabię. W ten sposób zostało zrealizowane wielkie marzenie o zjednoczeniu wszystkich rumuńskich ludów. Jednak w nowych granicach znalazły się także liczne mniejszości narodowe: Węgrzy (około 1 mln), Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Bułgarzy, Rosjanie i Serbowie.

Od 1930 r. Rumunia jest monarchią, w której panuje Karol II. W 1938 r. król nadaje sobie pełnię władzy. Jego kraj jest rządzony przez prawdziwą monopartyjną dyktaturę. Tej politycznej ewolucji towarzyszy zacieśnienie więzów z faszystowskimi Niemcami, które dyplomatycznie nie żądają na razie zerwania dobrych stosunków rumuńsko-francuskich i rumuńsko-angielskich. W przeciwieństwie do Węgier, Rumunia zachowuje dość dużą niezależność.

Jednak pustka, jaka powstaje w Europie po klęsce Francji oraz podpisanie paktu niemiecko-radzieckiego pozostawiają Rumunię praktycznie bezbronną wobec terytorialnych apetytów jej sąsiadów, którzy podważali przebieg jej nowych granic. 26 czerwca 1940 r. ZSRR wystosowuje ultimatum, wobec którego Rumunia musi się ugiąć i odstąpić Związkowi Radzieckiemu Besarabię i Bukowinę. 29 sierpnia Węgry przedstawiają swoim sojusznikom w Osi żądania dotyczące Transylwanii. Otrzymują pełną satysfakcję. W tej sytuacji 5 września abdykuje król Karol II, a w dwa dni później rząd rumuński zgadza się podpisać układ z Bułgarią.

Rumunia bardzo skorzystała terytorialnie na pierwszej wojnie. Powiększyła się wówczas o obszary należące uprzednio do cesarstwa austro-węgierskiego.

To rozczłonkowanie terytorialne jest fatalne dla Rumunii. Poczynając od 4 grudnia, jeszcze przed podpisaniem układu z Bułgarami, król powierza władzę Ionowi Antonescu, człowiekowi zafascynowanemu Hitlerem i potęgą armii niemieckiej. W ten sposób powstaje proniemiecka dyktatura. Jej przywódca całkowicie zgadza się podporządkować swój kraj Rzeszy. Zaraz po przejęciu władzy publicznie ogłasza, że Rumunia „dobrowolnie poddaje się wpływom" państw Osi. W październiku 1940 r. do Rumunii wkraczają wojska niemieckie.



Jugosławia: od zbliżenia do zerwania

To bałkańskie królestwo powstałe w 1918 r. po upadku monarchii austro-węgierskiej, skupia wokół osoby króla Serbii wszystkie plemiona południowych Słowian. Przebieg granic tego nowego państwa jest źródłem licznych i długotrwałych konfliktów z jego sąsiadami, w tym przede wszystkim z Włochami. Równie niebezpieczne są wewnętrzne niepokoje, które



◄ **5 września 1940 r. król Rumunii Karol jest zmuszony do abdykacji. Jego sukcesor, Michał I, sprawuje władzę nominalną w państwie. W rzeczywistości władza spoczywa w rękach gen. Antonescu, który ogłasza się „Conducatorem" („Przewodnikiem") i natychmiast zyskuje poparcie władz III Rzeszy.**
(ECPA)

wstrząsają Jugosławią. Chorwaci z trudem akceptują sytuację, w której Serbowie zajmują wszystkie kluczowe stanowiska w nowych strukturach władzy politycznej, odmawiając przy tym choćby najmniejszej autonomii mniejszościom narodowym. W 1934 r. bojownicy chorwackiej partii nacjonalistycznej *Ustaszy* mordują w Marsylii króla Aleksandra.

W imieniu jego sukcesora, młodziutkiego króla Piotra II władzę sprawuje książę Paweł. W styczniu 1937 r. doprowadza on do ugody z Bułgarią. Bułgaria zrzeka się Macedonii. 25 marca regent podpisuje polityczny układ z Mussolinim, po czym, w październiku, dochodzi do podpisania układu gospodarczego z Niemcami. Uwielbienie, jakie regent okazuje przywódcom Osi jeszcze wzrasta po pierwszych niemieckich zwycięstwach na polach bitewnych drugiej wojny światowej.

Tak jak w przypadku innych państw bałkańskich i naddunajskich wzrost niemieckich wpływów w Jugosławii jest nieunikniony. Dlatego Hitler przekonany jest, iż uzyska zgodę na przejście przez terytorium Jugosławii oddziałów niemieckich spieszących na pomoc Włochom mającym poważne kłopoty w Grecji. Jednak reakcja mieszkańców Jugosławii jest jasna i kategoryczna: nie chcą oni, aby ich kraj został zepchnięty do roli satelity potężnych Niemiec. Stwarza to groźbę zbrojnej konfrontacji. Hitler postanawia zastąpić dotychczasową politykę pokojowej kontroli nad Jugosławią, kontrolą popartą siłą zbrojną.

Albania

W przeddzień ataku na Grecję Albania jest jedynym państwem bałkańskim, gdzie większe wpływy mają politycy z Rzymu niż ci z Berlina. Sytuacja ta stopniowo dojrzewała poczynając od końca lat dwudziestych. Autorytet Włoch rósł w każdej dziedzinie życia; polityce, gospodarce i wojskowości. 7 kwietnia 1939 r. Albania zostaje podbita przez Mussoliniego i staje się włoskim protektoratem, choć w świetle oficjalnych dokumentów pozostaje królestwem Albanii - „sojusznikiem" Włoch. W rzeczywistości Albania zostaje po prostu wcielona do Włoch. Dzięki temu Mussolini ma nadzieję odciąć militarnie i gospodarczo Jugosławię oraz uzyskać przyczółki u wrót Grecji. 28 października 1940 r. Albania rzeczywiście służy Włochom za przyczółek do ataku na Grecję.

Albania zostaje po prostu wcielona do Włoch. Dzięki temu Mussolini ma nadzieję odciąć militarnie i gospodarczo Jugosławię oraz uzyskać przyczółki u wrót Grecji.

Turcja

Posiadanie przez Turcję terytoriów położonych po europejskiej stronie cieśniny niejako wplątuje ją w kwestię bałkańską. Turcja Atatürka jest państwem na wskroś pacyfistycznym, pragnącym przeznaczyć wszystkie swoje siły i możliwości na modernizację. Jej dążenie do rozwoju umieszcza ją w chwili wybuchu drugiej wojny światowej w czołówce państw bliskowschodnich. Armia turecka natomiast, mimo swej liczebności, jest słaba i daleko jej do nowoczesności.

Po utracie w latach pierwszej wojny światowej części swojego terytorium na rzecz Grecji i Włoch, Turcja przygląda się teraz z niepokojem zaborczym ambicjom Mussoliniego. W obliczu nowego światowego konfliktu, dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, musi się ona starać o wsparcie ze strony Anglii i Francji, a także zyskać sobie przychylność Związku Radzieckiego. Tym bardziej, iż ze względu na swoje położenie geograficzne, Turcja bardziej obawia się pogorszenia stosunków z Anglią niż z dalekimi Niemcami.

W październiku 1940 r. sukcesy dyplomacji niemieckiej na Bałkanach podsuwają władzom Turcji pomysł ustabilizowania sytuacji w regionie przy pomocy sojuszu bałkańskiego popieranego zarówno przez Moskwę jak i przez Waszyngton. Niepowodzenie tego projektu zmusza Turcję do zachowania neutralności, co będzie linią przewodnią jej polityki zagranicznej przez cały czas trwania kampanii włosko-greckiej.

Strategie

Sytuacja zaistniała teraz w krajach bałkańskich i naddunajskich świadczy o tym, iż Hitlerowi udało się przejąć całkowitą kontrolę nad tymi regionami i już wkrótce front wschodni rozciągać się będzie od Bałtyku po Morze Czarne. Hitler, który w ten sposób kończy przygotowanie dla planowanej inwazji na Związek Radziecki, zainteresowany jest stabilizacją sytuacji Jugosławii i Grecji, o czym przypomina Mussoliniemu wielokrotnie.

▼ **Pałac Królewski w Zagrzebiu (Jugosławia)**
(zbiory prywatne)



P A N O R A M A



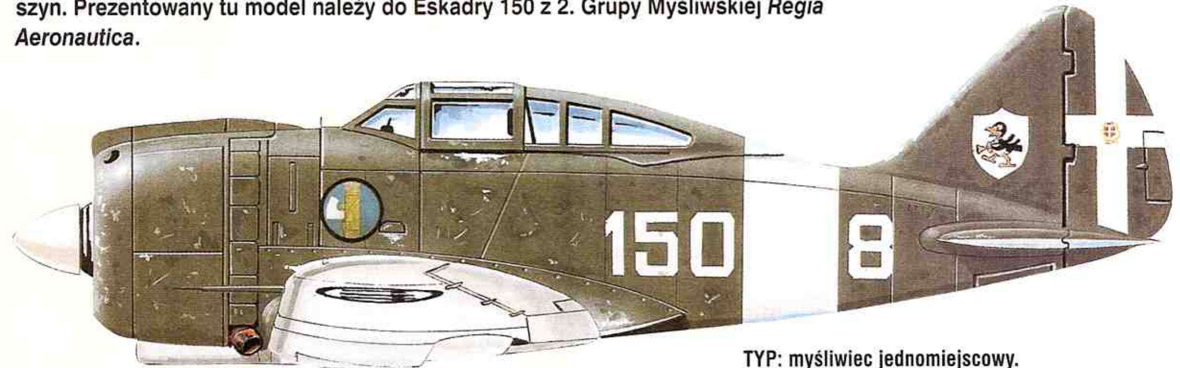
PZL P.24f

Ulepszona wersja samolotu PZL P.11. Maszyna przeznaczona na eksport, wyposażana była w różnego typu silniki o mocy około 1 000 KM. Prezentowany tu model pochodzi z 22. Eskadry 2. Grupy Myśliwskiej greckich sił powietrznych, zakwaterowanej w Larissie na początku 1941 r.

TYP: myśliwiec/bombowiec jednomiejscowy.
DŁUGOŚĆ: 7,51 m. WYSOKOŚĆ: 2,70 m. ROZPIĘTOŚĆ SKRZYDEŁ: 10,72 m.
NAPĘD: silnik gwiaździsty Gnome-Rhône 14 N7 o mocy 970 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 4 250 m: 430 km/godz.
PUŁAP: 10 500 m. ZASIĘG: 800 km.
MASA: maksymalna startowa: 1 920 kg. Na pusto: 1 326 kg.
UZBROJENIE: 2 działka Oerlikon FF kal. 20 mm. 2 karabiny maszynowe KM kal. 7,7 mm. 2 bomby o wadze 50 kg lub więcej.

RE-2000 „Falco I"

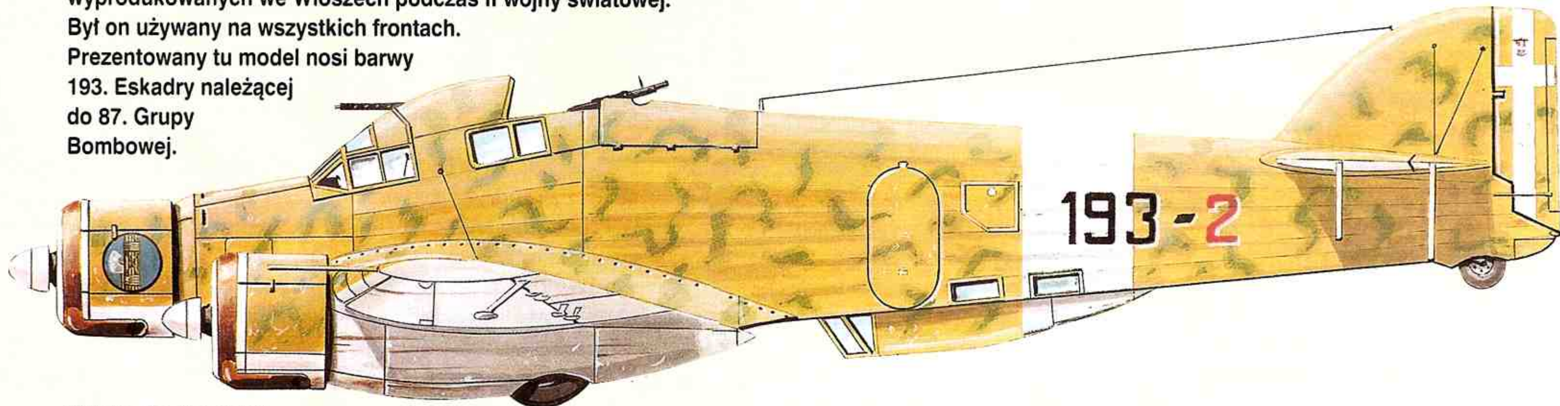
Ten zwrotny samolot był sukcesem włoskiego przemysłu wojennego. Eksportowano go do wielu krajów. Włosi jednak wykorzystali zaledwie 50 egzemplarzy tego typu maszyn. Prezentowany tu model należy do Eskadry 150 z 2. Grupy Myśliwskiej *Regia Aeronautica*.



TYP: myśliwiec jednomiejscowy.
NAPĘD: silnik Piaggio P-IX-RC.40 o mocy 870 KM, lub Piaggio P-XI-RC.40 o mocy 986 KM.
SZYBKOŚĆ: maksymalna - 540 km/godz.
PUŁAP: 11 200 m.
ZASIĘG: 840 km.
MASA: maksymalna startowa: 2 541 kg.
UZBROJENIE: 2 k.m. Breda-SAFAT kal. 12,7 mm.

SAVOIA - MARCHETTI SM-79 I „Sparviero"

Samolot ten okazał się najlepszy z wszystkich maszyn tego typu wyprodukowanych we Włoszech podczas II wojny światowej. Był on używany na wszystkich frontach. Prezentowany tu model nosi barwy 193. Eskadry należącej do 87. Grupy Bombowej.



TYP: bombowiec średni.
DŁUGOŚĆ: 15,80 m. ROZPIĘTOŚĆ SKRZYDEŁ: 21,20 m.
NAPĘD: 3 silniki gwiaździste Alfa Romeo 126-RC.34 o mocy 780 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna na wysokości 4 000 m: 430 km/godz.
PUŁAP: 6 500 m.
MASA: maksymalna startowa: 10 480 kg. Na pusto: 6 800 kg
UZBROJENIE: 3 karabiny maszynowe kal. 12,7 mm i 1 karabin maszynowy kal. 7,7 mm. 1 250 kg bomb.

BERTHIER 1907/15 M34

W 1934 r. armia francuska przyjęła jako nową normę kaliber 7,5 mm. Doprowadziło to do zmiany parametrów karabinu Berthier, który jednocześnie otrzymał kilka innowacji technicznych. W tę właśnie ulepszoną wersję wyposażona była armia grecka podczas kampanii 1940/41 r.



KALIBER: 7,5 mm.
DŁUGOŚĆ: 1,08 m.
DŁUGOŚĆ LUFY: 579 mm.
WAGA: 3,56 kg.
SZYBKOŚĆ POCISKU: 823 m/s.
ZAWARTOŚĆ MAGAZYNKA: 5 naboi.

Wóz pancerny FIAT 611

Wyprodukowany w małej ilości wóz pancerny FIAT 611 został szybko wycofany z frontu greckiego. Nie sprawdził się on jednakże nawet na froncie afrykańskim (w Etiopii). Zbyt ciężki, niezwykle powolny w terenie (9 km/godz!) i zbyt słabo uzbrojony, był on łatwym łupem dla wroga.

ZAŁOGA: 4 osoby
DŁUGOŚĆ: 5,70 m.
SZEROKOŚĆ: 1,86 m.
WYSOKOŚĆ: 2,65 m.
NAPĘD: silnik SPA Fiat 122B 45HP.
SZYBKOŚĆ: maksymalna na drodze: 28 km/godz. W terenie: 9 km/godz.
MASA: 6 970 kg.
UZBROJENIE: 3 karabiny maszynowe FIAT 35 (jeden z nich strzelający do tyłu).
PANCERZ: 15,8 mm na wieżyczce, 6,13 mm po bokach.



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYTEJ NA FRONCIE GRECKO-ALBAŃSKIM W 1940/1941 ROKU

Grecka pułapka

▲ Dla usprawiedliwienia porażki wojsk włoskich podczas ofensywy w Grecji, Rzym zrzuca winę na trudne warunki meteorologiczne. Tu: jednostki włoskie z trudem przeprawiają się przez błotnisty strumień.
(zbiory prywatne)

▶ Armia włoska składała się z wielu doborowych jednostek. Ich odwaga i poświęcenie nie zdołały nadrobić błędów włoskiego sztabu generalnego.
(zbiory prywatne)

Atak Włoch na Grecję zakończył się porażką włoskiej armii. Wobec ciężkich warunków walk w górzystym terenie i bezprzykładnej odwagi Greków, włoskie wojska wycofują się w nieładzie.



Ewakuacja włoskiej armii z Grecji przypomina odwrót wojsk napoleońskich. Warunki klimatyczne są niezwykle trudne. Żołnierze idą piechotą, sprzęt wieziony jest na mułach. Wszystko to odbywa się w zamieszaniu, z którego korzystają Grecy, dobijając włoskich maruderów.

Soddu nie ma innego wyjścia, jak wydać rozkaz ewakuacji. W nocy z 20 na 21 listopada Włosi ładują na ciężarówki i muły wszystko, co się tylko nadaje do przetransportowania do hangarów i składów sztabu generalnego. Karawany aut po drogach zamienionych w grzęzawiska ciężko ruszają na zachód.

Ale żołnierze idą piechotą, w ciemne noce, zapadając się po kostki, niekiedy po kolana w grząskie błoto. Nikt nie ma prawa wsiąść na ciężarówkę. Jedyny wyjątek zrobiono dla magazynierów, strażników i personelu biurowego. Kilku spryciarzom udaje się zmylić czujność *carabinieri* i wśliznąć się pomiędzy skrzynie i pakunki.

W Pogradec kolumna złożona z jakiejś setki *Fiatów* opuszcza miasto wlokąc się krok po kroku. Jakiś strzelec alpejski z Piemontu o sycylijskim akcencie sączy do końca swą butelkę pastisu i nagle pojawia się w przestrzeni między dwiema skrzyniami: - Żołnierze! koniec tej smrodliwej wojny! Wracamy do domów, do naszych milutkich narzeczonych, do naszych matek. Bogu dzięki!.

-Tu nie Caporetto. Jeśli chce pan kogoś zastrzelić, komendancie, zgoda. Strzel sobie w łeb. Jeśli ktoś ma płacić za ten burdel, to właśnie tacy jak wy.

Ktoś ściąga go z ciężarówki i zatrzymuje. Upada w błoto. Dowódca artylerii, faszysta, ranny podczas wojny 1914-1918, ochotnik odpowiedzialny za zachowanie dyscypliny podczas odwrotu wydaje rozkaz rozstrzelania go na miejscu. Ale dowódca *carabinieri* sprzeciwia się: -Tu nie Caporetto. Jeśli chce pan kogoś zastrzelić, komendancie, zgoda. Strzel sobie w łeb. Jeśli ktoś ma płacić za ten burdel, to właśnie tacy jak wy.

Zmiana sytuacji jest tak nagła, że nikt - ani intendentura, ani dystrybucja benzyny, ani służby logistyczne - nie miał nawet czasu wydać odpowiednich rozkazów. Zdarza się, że niektóre wycofujące się kolumny wojska zderzają się z kolumnami zaopatrzenia, ciągnącymi na front jakby nigdy nic. Te spotkania zdarzają się najczęściej na krętych, wąskich, błotnistych drogach, na których wielkie Lancie z załadowanymi do niemożliwości przyczepami nie mogą się wyminąć. Trzeba wtedy spychać do rowów samochody pnące się w górę, oblewać je benzyną i podpalać, by nie dostały się w ręce wroga.

Wioski i zagrody są martwe i pogrążone w ciemnościach. Zamknięte okiennice tworzą ślepe plamy odcinające się od bie-

lonych wapnem ścian chałup mimo ciemnej nocy. Nawet bydło milczy w oborach, nie słychać kur w kurnikach. A przecież żołnierze czują, że ktoś tam mieszka, że ludzie, obudzeni hałasem nasłuchują odgłosów tego nie kończącego się odwrotu.

W Udenisti na jednym z balkonów bogatego obejścia powiewa grecka flaga. *Carabinieri* pukają do drzwi. Pustka. Nikt nie odpowiada. Zdejmują flagę jakimś drągiem i spisują oskarżenie przeciw właścicielowi, niejakiemu Georges'owi Faraki, bratu byłego ministra poczty w rządzie króla Zoga, antyfaszyście, który - oczywiście - nie czekał na gromy włoskich władz.

Na południowym skraju frontu, między biegiem Aoos a wybrzeżem, nocny dramat rozgrywa się podobnie. „Centauro" gubi swe czołgi, które grzęzną w błocie na każdym kilometrze. Podczas swego odwrotu dywizja „Siena" wycofuje się za Argyrocastro. Na wybrzeżu między górą Logorat a Santi Quaranta, przemianowanym przez Włochów na Port Edda w hołdzie córce Mussoliniego, Grecy masakrują wśród gajów oliwkowych, drzew pomarańczowych i winnic oddział grenadierów, broniący tego małego portu. „

Costa de Loverdo, „La Grece au combat 1940-41", Paryż, Calmann-Levy 1966.





Radość włoskiego żołnierza, który dostrzegł swoje oddziały nie trwała długo. Artyleria, czy to na skutek niedokładności, czy przez przypadek, dziesiątkowała własne wojska!

" -Nasi! krzyczy jakiś żołnierz. Odłamek eksploduje na drodze, jakieś dziesięć metrów od nas. -Kto strzelał? Przecież to włoska artyleria! - słyszę. Tym razem istotnie nasza artyleria celuje prosto w nas. Żołnierze popatrzyli na siebie z niedowierzaniem. Ogarnia ich wściekłość.

Odłamki padają bez przerwy, tym cholernym artylerzystom wydaje się, że dobrze ustawili celowniki, tym czasem tylko kilka pocisków pada na Greków. Artyleria grecka nie pozostaje dłużna i ripostuje gwałtownie.

Nagle gwałtowna eksplozja wstrząsa powietrzem. Grecy wcelowali w rezerwy pocisków naszych artylerzystów. Wszystko nagle milknie. -Na szczęście! - słyszę czyjś głos. -Jak to? pyta ktoś. - Co sobie myślisz, przecież ci kretyni wystrzelaliby nas jak kaczki.

W kwadrans później dochodzi do nas warkot jakiegoś motoru. Artyleria grecka wstrzymuje ogień na widok włoskich samolotów, które przelatują nad frontem. Cztery, pięć, sześć. Liczymy. Zataczają one piękny, wspaniały łuk. Ich emblematy są dla nas symbolem, naszą dumą i nadzieją. Samoloty przekraczają pierwsze linie frontu i... zrzucają swe bomby na włoskich żołnierzy. - Banda idiotów - wrzeszczy nieprzytomnie jakiś żołnierz wygrażając bezsilnie pięścią. Ktoś inny podsumuje: - Nasza artyleria celuje w nas; nasze samoloty zrzucają na nas bomby, to w kogo my mamy celować? „

Giulio Bedeschi, „Centomila Gazette di Ghiaccio", Murcia 1963



Ambasador Włoch w Atenach E. Grazzi udał się do rezydencji Metaxasa w środku nocy. Wyrwany ze snu premier przyjął go w szlafroku. Nie przeszkodziło mu to jednak z całą stanowczością odmówić przyjęcia włoskiego ultimatum.

" Metaxas włożył szlafrok, spod którego wygląda kołnierzyk bawełnianej piżamy. Ma kapcie na nogach. Pobladł, ale wyśmienicie panuje nad sobą. Generał ściska mą dłoń prowadzi mnie do skromnego salonu, który mógłby należeć do jakiegokolwiek zaściankowego mieszczanina. Stoi tam zielona kanapa. Grazzi siada na niej i po jego wizycie nikt nie będzie już chciał usiąść na tym miejscu. Metaxas ciągnie fotel, siada naprzeciw ambasadora, pozwala prawić sobie komplementy i pyta o powód wizyty. -Wasza Ekscelencjo, mój rząd powierzył mi misję przekazania Jej pilnej deklaracji.Metaxas bez słowa bierze kopertę, otwiera ją i przegląda zawartość. Ręce drżą mu lekko. Za szkłami okularów widzę oczy napełniające się łzami. Ultimatum jest zredagowane po francusku: „Rząd Grecji zezwolił, by flota brytyjska posługiwała się jej wodami terytorialnymi, jej wybrzeżem i jej portami do przeprowadzania operacji wojskowych. Wspierał zaopatrzenie brytyjskich sił powietrznych, przeprowadził działania prowokacyjne w stosunku do narodu albańskiego stosując politykę terroru wobec ludności albańskiego Epiru. W związku z tym neutralność Grecji stała





▼ **Żołnierz z plakatu „Naprzód, synowie Grecji!" Te pierwsze słowa starej greckiej pieśni były apelem do całego narodu, by zespolił się w walce z najeźdźcą.**
(„Icônes" Ateny)



▲ **Ludność Grecji spodziewała się stawić czoło butnym faszystom - takim, jakich przedstawiała włoska propaganda. W rzeczywistości były to kolumny wycieńczonych i zdezorientowanych żołnierzy, którym trudno było zrozumieć, w imię jakiej idei przychodzi im walczyć.**

(zbiory prywatne)



▶ **Przewidywany przez Mussoliniego „krótki wypad wojskowy" zakończył się w deszczu i błocie....**

(zbiory prywatne)

się coraz bardziej, coraz wyraźniej iluzoryczna, w związku z czym rząd włoski postanawia zażądać - jako gwarancji rzeczywistej neutralności i w trosce o bezpieczeństwo Włoch - możliwości zajęcia przez swe wojska - na czas trwania walk przeciw Wielkiej Brytanii - niektórych strategicznych pozycji terytorium greckiego.

Włochy nie pozostawiają nam najmniejszej możliwości wyboru między pokojem a wojną, stawiają nas przed faktem dokonanym i wypowiadają wojnę Grecji.

Rząd włoski zwraca się z żądaniem do rządu greckiego, by nie sprzeciwiał się ani okupacji jej terytorium, ani przemarszowi wojsk, które wyznaczone są do jej realizacji.

Wojska te nie wkraczają do Grecji w charakterze nieprzyjaciela jej ludu, a rząd włoski nie zamierza, poprzez podyktowaną okolicznościami, czasową i czysto obronną okupację strategicznych punktów terytorium greckiego, podnieść ręki na niepodległość i suwerenność Grecji.

Rząd włoski zwraca się do rządu greckiego z żądaniem, by wydał odpowiednie rozkazy swym władzom wojskowym, żeby owa okupacja odbyła się w jak najbardziej pokojowy sposób.

Gdyby zdarzyło się, że siły włoskie napotkają na opór, będzie on zgnieciony na drodze działań wojennych, a cała odpowiedzialność za wynik konfliktu spocznie na barkach rządu greckiego".

Głosem napęczniałym emocją Metaxas zapytał Grazziego: „-Więc wojna?" „-Nie jest to nie do uniknięcia. Rząd włoski żywi nadzieję, że podporządkuje się pan jego wymaganiom i zezwoli wojskom włoskim wkroczyć do kraju i zająć pozycje strategiczne". „Które to pozycje?" Pytanie jest czysto formalne. Metaxas doskonale wie, czego żądają Włosi: całego Epiru, Korfu, wysp Jońskich, Krety, Cykladów, Salonik, nawet portu w Pireusie.

Grazzi waha się: „Nie potrafię odpowiedzieć panu na to pytanie. Mój rząd tego nie sprecyzował... Jedno, co mogę powiedzieć, to że ultimatum upływa o szóstej rano.

Generał patrzy na zegarek. Pozostają niespełna trzy godziny.

„W takim razie pańska proklamacja jest wypowiedzeniem wojny".

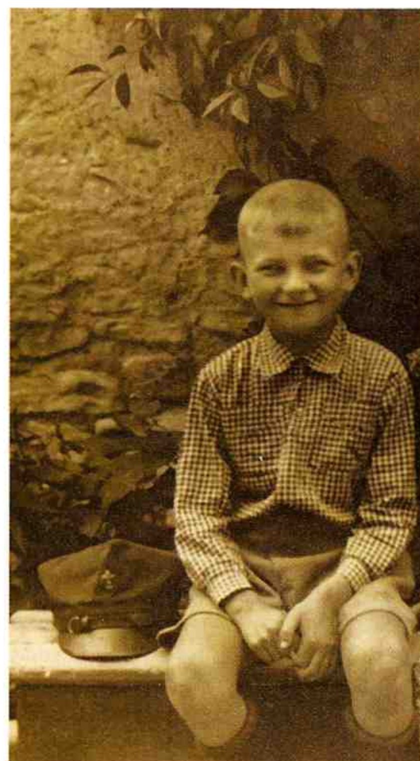
„Ależ nie, Ekscelencjo! To ultimatum."

Metaxas przerywa ponuro:

„...Ultimatum, które równa się wypowiedzeniu wojny".

„Ależ nie, mam nadzieję, że przychyli się pan do propozycji składanych przez mój rząd".

„Nie!" - I Metaxas ciągnie głuchym głosem: - „Nie może być nawet mowy o swobodnym przemarszu wojsk włoskich przez terytorium Grecji. Przyjmijmy nawet, że przychylę się do włoskich żądań - czego zresztą nie zrobię - jest trzecia rano. Musiałbym się ubrać, obudzić króla, zawezwać do siebie ministra wojny i szefa sztabu generalnego, puścić w ruch wojskową łączność radiową, by wieść o mojej decyzji dotarła do najbardziej odległych zakątków naszych granic.



To wszystko jest praktycznie niemożliwe. Włochy, które nie pozostawiają nam najmniejszej możliwości wyboru między pokojem a wojną, stawiają nas przed faktem dokonanym i wypowiadają wojnę Grecji".

Skończywszy, generał wstaje dając tym samym do zrozumienia Grazziemu, że audiencja dobiegła końca. Włoch idzie w jego ślady, zbulwersowany.

Metaxas odprowadza go do drzwi i powtarza po francusku: „Tres bien, alors, c'est la guerre". **“**

Ch. Tsitsaros, „Souvenirs", Ateny 1952 str. 82-86





Barbara Kubicka po kilku latach przerwy podejmuje naukę na tajnych kompletach prowadzonych przez siostry św. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie. Budynek, w którym mieści się Dom Dziecka w połowie zajęty jest przez wojska Wehrmachtu.

„Grudzień 1940. Boże Narodzenie. Nie chodzę do szkoły, bo zamknięta. Boję się, żeby mnie nie wywieźli do Niemiec. Siedzę w domu jak mysz pod miotłą.

Czerwiec 1941. Anons w prasie: uczniowie szkół średnich mogą zgłaszać się w sekretariacie... Będą egzaminy zaliczeniowe we wrześniu. Mam dwie przyjaciółki: Alę i Zosię. Codziennie spotykamy się u mnie o ósmej rano, rozchodzimy na obiad o pierwszej, wracamy po godzinie i do dziesiątej, czy jedenastej uczymy się. Często nocujemy u mnie. Mamy niespełna trzy miesiące na opracowanie kursu klasy trzeciej. [...]

Wrzesień 1941. Wszystkie mamy zaliczony rok. Co za radość!

Październik. Pracuję w aptece. Nie mam podręczników. Mam zgłosić się na tajne komplety. Idę z Mamusią. Boimy się obie. Szkoła zajęta przez Wehrmacht. Dyrektorka mieszka po dawnemu na terenie szkoły. Mamusia mówi, po co przyszłyśmy. Dyrektorka krzyczy na cały głos: „Kto mi tu mówi o jakimś nauczaniu! Ja mam Niemców na głowie. Jak w takich warunkach uczyć!" Uciekamy szybko. [...]

Maj. Przychodzi Ela Prejzner. Pyta, czy mam kontakt ze szkołą. Rozpłakałam się.[...]

Czerwiec 1942. Mam dwa lata opóźnienia. Nazaret każe dogonić program w ciągu pół roku. Będę gonić. Muszę jednak zamieszkać w Nazarecie. [...]

Lipiec. Rozmowa z Przełożoną. Pytanie o warunki domowe. Czy Rodzice będą mogli płacić 500 zł. miesięcznie za mieszkanie, utrzymanie i naukę. Boże! Taty pensja wynosi 350 zł. Wracam z nosem na kwintę. Rodzice zdobywają pieniądze. [...]

Wrzesień. Początek nauki. Nadrabiam sama trzy lata niemieckiego. Lekcje? Jedna godzina przedmiotu w ciągu tygodnia. Podręczniki obowiązkowo pożyczane z biblioteczki rano i oddawane na noc w absolutnej ciszy, bo dwa skrzydła domu Nazaretu zajmuje Wehrmacht. Biblioteczka stoi na drzwiach, oddzielających nas od niego.

Dla nas i przychodzących do Nazaretanek jest osobne wejście. Główne służy wyłącznie Niemcom. Siostry mają prawo prowadzenia przedszkola. Są więc dzieci w wieku od lat trzech. Pensjonariuszek, jak nazywałybyśmy się przed wojną, jest około dwudziestu. Drugie tyle, to małe dzieci i uczennice szkoły podstawowej.

Mamy dużo czasu na przygotowanie się do lekcji. W sypialniach nie wolno przebywać poza porą snu (od dwudziestej do szóstej- siódmej rano). Za dużo dla mnie. W ciągu jednego dnia odrabiam wszystko. Dodatkowo ćwiczę na fortepianie.

Żeby mieć prawo do uczenia się zostałam zapisana do zawodówki na dwuletni kurs kroju i szycia. Dyrektorka w porozumieniu z siostrami nie wymaga od nas niczego poza frekwencją. Staramy się o złe stopnie, by powtarzać klasę, co nas chroni przed wywiezieniem do Niemiec. Po dwu latach okazuje się, że jesteśmy wyjątkowo niezdolne i musimy zmienić kierunek na kurs gotowania.

Na kompletach nie ma kto uczyć historii. Przedwojenni profesorowie boją się angażować w nauczanie najbardziej niebezpiecznego przedmiotu. Co kwartał zdajemy egzamin przed coraz to innym wykładowcą. Uczymy się bez żadnego ukierunkowania, naśladując zapamiętane metody, każda na swój sposób, w oparciu o podręcznik Zakrzewskiego (okropny! Gęsty druk na gazetowym papierze bez żadnych przerywników ani jakichkolwiek ilustracji), do tego jeden na nas osiem, z czego cztery „dochodzące" z miasta. Nocą po kryjomu siedzimy w ubikacji, bo obowiązuje cisza nocna. Najgorzej, gdy wypadnie uczyć się od północy, kiedy rozespane musimy wstać cicho i trochę nam zimno. [...]

Staramy się o złe stopnie, by powtarzać klasę, co nas chroni przed wywiezieniem do Niemiec.

Obserwujemy bramę wejściową. Mogą pojawić się żandarmi czy gestapo. Siedzę na dyżurze i jednym okiem czytam „Krzyżowców" Kossak- Szczuckiej, jak sroka w kość zapatrzona w furtę. Któregoś dnia pojawił się jakiś mężczyzna w czarnym mundurze z torbą na ramieniu. Wszczęłam alarm. Książki zostały sprawnie zebrane, młodsze dzieci zaczęły się bawić pod naszą opieką, kilka osób wymknęło się tajnym wyjściem przez dziurę w płocie, czyli „szlakiem krowy". Był to okres aresztowań w mieście. Po godzinie alarm odwołano. „Wróg" okazał się listonoszem w nowym, nieznanym nam mundurze."

Barbara Kubicka, „Wspomnienia", maszynopis



▲ **Matka Barbary Kubickiej - Janina Kubicka dzieliła los wielu polskich kobiet. Obaj jej synowie zaangażowani byli w konspirację, córka przygotowywała się do matury w Domu Dziecka, a mąż więziony był w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.**

(zbiory prywatne)

◀ **Chwile radości. Od lewej: Stanisław Kubicki, Maria Kostecka i Barbara Kubicka.**

(zbiory prywatne)



Galeazzo Ciano (1900 - 1944)



Urodził się jako syn jednego z głównych dygnitarzy państwowych w Livorno. Od 1925 roku jako dyplomata przebywał najpierw w Brazylii, potem w Watykanie i w Chinach. Dzięki małżeństwu w 1930 roku z córką Mussoliniego, korzystał z licznych przywilejów: od 1933 roku podlegało mu biuro prasy państwowej, w rok potem został Sekretarzem Rządu do Spraw Prasy i Propagandy, w 1935 roku - ministrem tego departamentu, w 1936 roku ministrem spraw zagranicznych. Odtąd stał się najważniejszą po Mussolinim osobistością we Włoszech.

Rola polityczna

Najbardziej faszystowski z ministrów, wierny wykonawca polityki prowadzonej przez teścia, miał być jego następcą. Jako entuzjastyczny zwolennik idei potęgi Włoch odegrał aktywną rolę w interwencji w Hiszpanii i zbliżeniu do Niemiec. Przyczynił się do powstania osi Rzym - Berlin podczas wizyty Hitlera w październiku 1936 roku. Sądził, że wojna jest nie do uniknięcia, co mogłoby stanowić dla Włoch okazję do realizacji ich ambicji w Tunezji, na Korsyce, w Savoie, Dżibuti i w Suezie. Mimo to krytycznie oceniał przygotowania do prowadzenia działań wojennych i udziału w konflikcie, do którego zmierzał Hitler.

Jego polityka zmierzała raczej do stworzenia bloku bałkańskiego pod kontrolą Włoch, aniżeli do zawarcia przez nie osobnego pokoju z państwami Zachodu, w czym nie miał poparcia ani Mussoliniego, ani jego przeciwników.

Własne zdanie

Po raz pierwszy ośmielił się Ciano sprzeciwić Mussoliniemu, kiedy Duce po spotkaniu z Ribbentropem w Mediolanie w maju 1939 roku polecił mu udać się do Berlina, by podpisał akt o przystąpieniu do układu z Niemcami. Nie był jego zwolennikiem, choć nie sprzeciwiał się propozycji Hitlera przedstawionej w Rzymie 1938 roku.

Ciano chciał, by podpisanie aktu nastąpiło później. Znał pesymistyczne raporty ambasadora Włoch w Berlinie, Attolico, o wydarzeniach w Polsce. Kiedy przyjechał do Salzburga 11 sierpnia 1939 roku z propozycją zwołania międzynarodowej narady w celu znalezienia kompromisu, Ribbentrop postawił go wobec nieodwołalnej decyzji Niemiec rozstrzygnięcia konfliktu na drodze zbrojnej. Zaskoczony tym opuścił spotkanie i odtąd stał się przeciwnikiem polityki niemieckiej. Jednak przede wszystkim starał się zapobiec przystąpieniu Mussoliniego do wojny.

Działalność Ciano po wybuchu wojny nie była spójna. Zgadzał się z Mussolinim, że nie można pozwolić Hitlerowi, by sam tworzył historię, ale skłaniał się do przygotowania podobnej rozgniewany na Hitlera za sprzeciwianie się pretensjom Włoch do terenów francuskich, ponieważ chciał zapewnić Włochom silną pozycję oraz powstrzymać sukcesy III Rzeszy na Bałkanach.

Porażki

Po agresji na Albanię w kwietniu 1939 roku zachęcał Mussoliniego do wspierania opozycji w Jugosławii i akcji w Grecji.

Atak na te kraje w październiku 1940 roku obrócił się przeciwko Włochom i pomógł Niemcom, wezwanym na pomoc, umocnić się w Europie południowo-wschodniej.

Klęski „Osi" od jesieni 1942 roku przekonały Ciano o konieczności zmiany polityki. Bez powodzenia usiłował skłonić Niemców w listopadzie 1942 roku w Monachium i w grudniu w Zgorzelcu do układów z ZSRR. Umożliwiłoby to przerzut wojsk Wehrmachtu na zachodni front.

Jego polityka zmierzała raczej do stworzenia bloku bałkańskiego pod kontrolą Włoch, aniżeli do zawarcia przez nie osobnego pokoju z państwami Zachodu, w czym nie miał poparcia ani Mussoliniego, ani jego przeciwników. Na swą prośbę został 5 lutego 1943 roku mianowany przez Mussoliniego ambasadorem przy Watykanie, co pozwoliło mu na interesujące kontakty z zagranicą.

Klęska

Jako przywódca odpowiedzialny za politykę zagraniczną, która doprowadziła do klęski Włoch, został odsunięty od władzy przez rząd premiera Badoglio.

Usiłując uciec do Niemiec przed aresztowaniem 19 października 1943 roku został ujęty przez policję niemiecką i przekazany władzom Republiki Salo.

Osadzony w więzieniu w Scalzi w Weronie wraz z innymi członkami rządu został skazany na śmierć 10 stycznia 1944 roku jako zdrajca i nazajutrz rozstrzelany wraz z czterema innymi uznanymi za zdrajców dostojnikami faszystowskimi.



◄ Joachim von Ribbentrop, Adolf Hitler i Galeazzo Ciano w kwaterze Führera w Obersalzbergu 12 sierpnia 1939 r., podczas obrad na temat przygotowań do kampanii polskiej.

(AKG)

Tajne nauczanie

Intencją Hitlera było wystarczające obniżenie poziomu wiedzy społeczeństwa polskiego, by stało się ono podatne na manipulację i wynarodowienie. Organizacja tajnego nauczania stała się więc koniecznością.

Wprawdzie władze szkolne otrzymały polecenie ewakuacji, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odroczyło rozpoczęcie roku szkolnego 1939/1940 (więc oficjalna władza szkolna przestała istnieć), ale troskę o dalsze kształcenie i wychowanie młodzieży przejęło społeczeństwo. Zresztą życie w zmienionych warunkach pozornie wracało do normy. Przemieszczały się oddziały wojsk, budynki szkolne służyły nadal za koszary, obowiązywała godzina policyjna i zaciemnianie okien, nakazane jeszcze przez polskie władze, ale dyrektorzy szkół średnich oraz kierownicy szkół powszechnych zaczynali już myśleć o przyszłości tak dzieci i młodzieży, jak o przyszłości swojej i narodu. Niemieckie władze wojskowe wzywały do podjęcia pracy na dawnych stanowiskach. Powstawały komitety obywatelskie. Pojawiła się zatem wizja możliwości wznowienia jawnej pracy pedagogicznej. W Krakowie na przykład wiceprezydent miasta, S. Klimecki, jedyny przedstawiciel władzy polskiej pozostały w komitecie obywatelskim, zwrócił się do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesora Tadeusza Lehra-Spławińskiego pismem następującej treści: „Ze względu na konieczność uruchomienia szkolnictwa wszelkiego rodzaju i konieczność rozwiązania tego problemu, powierzam Jego Magnificencji stworzenie pod swoim przewodnictwem Komisji Szkolnej, która by była najwyższą instancją w zakresie szkolnictwa wszelkich typów".

Troskę o dalsze kształcenie i wychowanie młodzieży przejęło społeczeństwo.

Pozory legalności

W związku z tym już 9 września w sali posiedzeń Senatu UJ odbyło się zebranie około 20 osób, głównie dyrektorów i kierowników szkół, na którym powołano Tymczasową Komisję Szkolną. Było to zaledwie w pięć dni po wkroczeniu Wehrmachtu do Krakowa. W najlepszej wierze przystąpiono

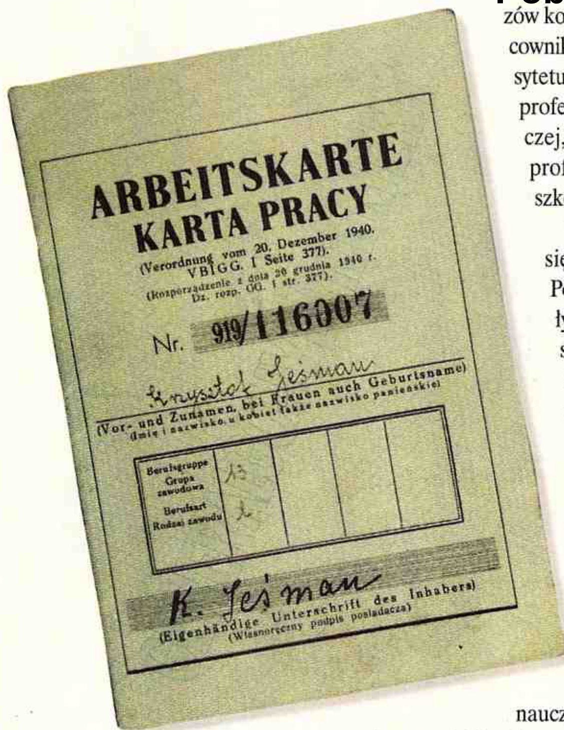
▲ **Budynek szkoły przy ulicy Otwockiej 3 na Pradze w Warszawie świecił pustkami...**

(zbiory prywatne)

▼ **Po klęsce miasta polskie powoli powracały do życia. Patrole SS na ulicach przypominały jednak na każdym kroku bezwzględne prawo okupanta.**

(zbiory prywatne)




ARBEITSKARTE
KARTA PRACY
(Verordnung vom 20. Dezember 1940. VBlGG. I Seite 377).
(Rozporządzenie z dnia 20 grudnia 1940 r. Dz. rozp. GG. I str. 377).
Nr. 919/116007
(Vor- und Zunamen, bei Frauen auch Geburtsname)
(Imię i nazwisko, u kobiet także nazwisko panieńskie)
Berufsgruppe / Grupa zawodowa
Berufsart / Rodzaj zawodu
(Eigenhändige Unterschrift des Inhabers)
(Własnoręczny podpis posiadacza)

nie-zwłocznie do pracy. Rozpoczęto rejestrację uczniów i nauczycieli. Niemieckie władze zapewniały, że będą zwalniane budynki szkolne zajęte dla celów wojskowych. Zaczęto sporządzać ewidencję, powołano podkomisje do spraw szkolnictwa podstawowego, średniego ogólnokształcącego i zawodowego. Nie można było liczyć na pokrywanie przez okupanta kosztów związanych z wznowieniem pracy, więc obciążono nimi uczniów. Wynosiły one 20 złotych miesięcznie za naukę w szkole średniej. Działo się to jeszcze przed podpisaniem kapitulacji, a więc ledwie po pierwszych porażkach Wojska Polskiego, a niemal natychmiast po pojawieniu się Wehrmachtu na ulicach Krakowa. Walki jeszcze trwały i żywiono nadzieję na utrzymanie suwerenności Państwa Polskiego.

W miejsce podręcznika do języka polskiego, historii i geografii wprowadzono w szkołach powszechnych czasopismo „Ster".

Wkrótce rozpoczęły się prześladowania nauczycieli oraz inteligencji przez władze okupacyjne. Najostrzejszy cios zadano polskiemu szkolnictwu w początkach listopada 1939 roku: 6 listopada w ramach „Sonderaktion Krakau" podstępnie aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych 155 pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz 17 profesorów Akademii Górniczej, a po trzech dniach – profesorów i uczniów wielu szkół średnich.

Wieści o tym rozeszły się szerokim echem po Polsce, budząc zrozumiały przestrach społeczeństwa, zarówno nauczycieli, jako najbardziej zagrożonych, a także uczniów i ich rodziców. Wzrosła też nieufność wobec okupanta. Niepokój był tym bardziej uzasadniony, iż sporządzone uprzednio na żądanie władz okupacyjnych listy nauczycieli i uczniów zostały już im doręczone. Można było przewidywać prowadzenie dalszych akcji uniemożliwiających nauczanie w proklamowanym 26 października 1939 r. Generalnym Gubernatorstwie. Na terenach wcielonych do III Rzeszy w ogóle nie było mowy o jakimkolwiek dostępie Polaków do wiedzy.

Podpisać się i liczyć do dziesięciu

W atmosferze grozy i przygnębienia została wznowiona nauka w szkołach podstawowych i średnich. Na terenach wcielonych do Rzeszy polskie dzieci i młodzież podlegały obowiązkowi uczęszczania do szkół prowadzonych przez Niemców. W związku z tym ich rodzice często wyprawiali je do krewnych, przyjaciół czy znajomych po to tylko, by uzyskały zameldowanie w Generalnym Gubernatorstwie uprawniające do uczęszczania do szkoły. Około 11 listopada, tuż przed polskim świętem narodowym, zarządzeniem generała gubernatora Hansa Franka zamknięto średnie szkoły ogólnokształcące. W ten sposób rozpoczęła się realizacja planu eksterminacji Polaków, którzy zgodnie z polityką okupanta powinni poprzestać na umiejętności podpisania się i liczenia w zakresie elementarnym. Chodziło o to, by – jako niemal analfabetów- pozbawić ich świadomości narodowej, a więc by było łatwiej ich wynarodowić, przekształcając w siłę roboczą. Zarekwirowano podręczniki szkolne, mapy, globusy i pomoce naukowe. W miejsce podręcznika do języka polskiego, historii i geografii wprowadzono w szkołach powszechnych czasopismo „Ster". Nauka w średnich szkołach zawodowych miała trwać dwa lata, a więc ledwie przysposabiać do zawodu. Cała społeczność nauczycielska, rodzice i uczniowie z niepokojem i troską patrzyli w przyszłość.

Współpraca z Londynem

Organizacja tajnego nauczania zyskała poparcie rządu polskiego na emigracji. Początkowo spontanicznie, potem w sposób zorganizowany i współpracując z władzami emigracyjnymi w Londynie, organizowano kilkuosobowe komplety w prywatnych domach, narażając uczynnych gospodarzy na równi z gośćmi. Na zajęcia trzeba było przychodzić dyskretnie, by nie wzbudzić podejrzeń mieszkańców domu. Również pojedynczo należało wychodzić po lekcjach, wybierając zazwyczaj drogi okrężne. Często zmieniane były miejsca odbywania się lekcji. Rzadko natomiast, wręcz wyjątkowo, w jednym mieszkaniu tego samego dnia odbywały się zajęcia z kilku przedmiotów. Oczywiście fizyka i chemia przekształciły się w zajęcia teoretyczne, ponieważ ćwiczenia były prowadzone w wyobraźni. Najtrudniej było pozyskać wykładowcę historii. Zdarzały się przypadki eksternistycznego zaliczania tego przedmiotu i to cztery razy w ciągu roku, za każdym razem u innego profesora. Zeszytów do języka polskiego i historii nie prowadzono, a wypracowania były pisane jedynie na kartkach.

Obowiązek pracy

Ponieważ oficjalnie młodzież polska była objęta nakazem pracy od 14 roku życia, a praktycznie od 12 lat, uczestnicy tajnych kompletów albo podejmowali jakąś pracę fikcyjnie, aby



▲ Nierzadko instytucje religijne stawały się prawdziwymi, precyzyjnie zorganizowanymi instytucjami oświaty. Pod opieką sióstr zakonnych, nierzadko pod bokiem okupanta, prowadzono tajne nauczanie, a nawet przeprowadzano egzaminy maturalne.

(zbiory prywatne)

◀▼ „Arbeitskarte" - karta pracy. Polacy od wieku lat 14 objęci byli nakazem pracy.

(AAN)

▶ Wydawane pod niemiecką kontrolą czasopismo *Ster*.

(zbiory prywatne)





mieć „Arbeitskartę" (Kartę pracy), albo byli rzeczywiście gdzieś zatrudnieni lub uczęszczali do szkoły zawodowej. W przeciwnym wypadku groziło im wywiezienie na roboty do Niemiec. Ponieważ po skończeniu szkoły zawodowej absolwenta bezwzględnie obowiązywała praca, trzeba było wykazywać się brakiem zdolności w danej dziedzinie, pozostawać na drugi rok z tej samej klasie, zmieniać kierunek na przykład z gastronomicznego na krawiecki, by przedłużać maksymalnie pobyt w szkole. Inny sposób ratowania się stanowiła zmiana szkoły czy – rzadziej - nawet miejscowości.

Na kilkuosobowych „kompletach" realizowano przedwojenny program nauczania. Uczniowie korzystali z trudnych do zdobycia przedwojennych podręczników, wypożyczanych niejednokrotnie na kilka godzin, czasem nocnych, gdy kilkoro zainteresowanych mieszkało w jednym domu. Koleżeńska solidarność była wzmocniona atmosferą spisku, zespalającą uczestników w zwartą grupę, do której włączeni byli także uczący. W okresach zwiększonego zagrożenia podczas zajęć wystawiano „czujki", by w porę można było zatrzeć ślady nielegalnej działalności. Lekcja zamieniała się błyskawicznie w przygotowane wcześniej zajęcia nauki robótek czy majsterkowania, część uczniów znikała jak kamfora do innych pomieszczeń czy zaprzyjaźnionych sąsiadów. Książki „szły" do schowka. Nie wolno było przecież dać się złapać . Jeśli ktoś „wpadał", miał gwarantowany wyjazd albo do obozu koncentracyjnego, albo na roboty do Niemiec, jeśli był młodszy.

Lekcja zamieniała się błyskawicznie w przygotowane wcześniej zajęcia nauki robótek czy majsterkowania, część uczniów znikała jak kamfora do innych pomieszczeń.

Tajna matura

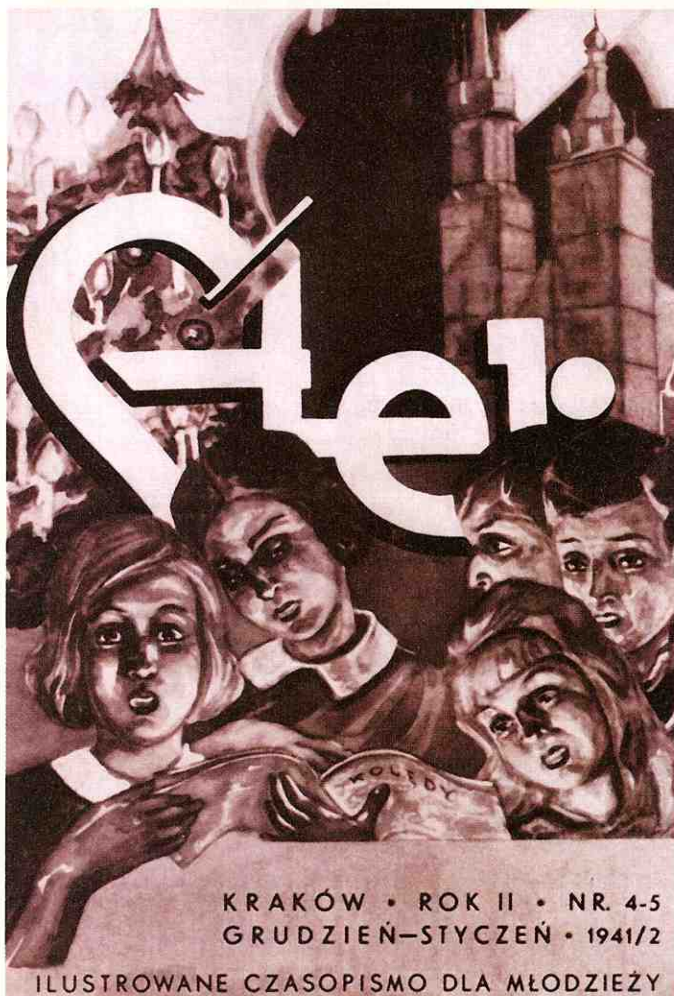
Matury odbywały się w absolutnej konspiracji choć według przedwojennych wymagań: wobec komisji złożonej z przedstawicieli kuratorium, niejednokrotnie liczniejszej od zaledwie kilkuosobowej grupy abiturientów (przypadki proporcji 6:6 nie należały do rzadkości).

Najtrudniejsza była sytuacja studentów. Duża ich część służyła w partyzantce, podobnie jak młodzież starszych klas szkoły średniej. Niemniej jednak przygotowywano lekarzy i farmaceutów, zatrudniając ich nielegalnie w szpitalach i aptekach, by zdobywali praktykę. Po powstaniu warszawskim profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego i Poznańskiego zorganizowali tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich. Prócz medycyny i farmacji wykładano na nim polonistykę i historię, matematykę, prawo i ekonomię. Profesorowie konserwatoriów kształcili prywatnie instrumentalistów. Świadectwa szkolne, matury i zaliczenia ćwiczeń na uniwersytecie czy świadectwa z egzaminów, jak cała dokumentacja, nosiły piętno konspiracji, a więc zmienione daty, czasem i nazwiska. Pisano je nie na blankietach, ale jako zaświadczenia, które po wojnie weryfikowano.

Nauczanie na wszystkich szczeblach organizacyjnych było w zasadzie bezpłatne, to znaczy nikt z uczących nie żądał opłat ani za naukę, ani za korzystanie z pomieszczeń. Wszystko finansował rząd emigracyjny, troszcząc się zarówno o młodzież w kraju, jak i o młodzież rozproszoną na obczyźnie w odległych krańcach całego świata, dokąd zapędził ją wojenny los: w zachodniej Europie, Ameryce i Azji, Afryce i Australii, Indiach czy ZSRR. Pieniądze przekazywali kurierzy uprawnionym płatnikom, do których zgłaszali się nauczyciele i profesorowie po pensję jeden raz w miesiącu w różnych terminach i miejscach.

Domy Dziecka

Osobne miejsce należy się prowadzonym przez zgromadzenia zakonne Domom Dziecka. Prawo pobytu w nich miały dzieci w wieku od lat trzech do trzynastu, czy czternastu. Najczęściej były to sieroty lub półsieroty, dzieci więźniów politycznych lub więzionych w obozach koncentracyjnych, albo też pochodzące z terenów włączonych do Rzeszy czy Związku Radzieckiego. Nierzadko zdarzały się dzieci żydowskie, czy cygańskie. Pod pretekstem konieczności zatrudnienia dla nich opiekunów, wiek osób przebywających w takich domach był nieograniczony. Zatem przyjmowano do nich nie tylko dzieci, ale i młodzież w wieku gimnazjalnym i licealnym oraz studentów i profesorów tych przedmiotów, których nie mogli nauczać członkowie



W telegraficznym skrócie

WATYKAN

Nieprzyjaźni ludzie, korzystając z tragicznego położenia Polaków, starają się zaszczepić w ich sercach nieufność i niechęć do Stolicy Św. i Ojca Św. i w konsekwencji podkopać ich wiarę, która zawsze była najsilniejszym fundamentem siły moralnej i patriotyzmu narodu polskiego.
I w tym celu rozsiewają pogłoski, jakoby Ojciec Św. odnosił się do Polaków nieżyczliwie. Twierdzenie to jest wierutnym kłamstwem. Od dziś audycje polskie Radia Watykańskiego nadawane są dwa razy w tygodniu.

Sekcja Polska Radia Watykańskiego, Watykan, 1 X 1940

LWÓW

We Lwowie i na ziemiach polskich, okupowanych przez Sowiety, bolszewicy prowadzą wytężoną propagandę antyreligijną. Tak do jednej ze szkół powszechnych w Starym Samborze wysłano na „wykład" sowieckiego lotnika. Miał on opowiadać o swoich lotniczych przygodach, zużytkowując je do swej propagandy bezbożniczej. - Przeleciałem całe niebo nad nami, byłem tam wielokrotnie, a żadnego „Boga" nie widziałem - podkreślił na zakończenie. - To nic - odpowiedziało jedno z dzieci - ale gdy pan raz, latając po tym niebie, spadnie, to wtedy pan Boga zaraz zobaczy.

„Wiadomości Polskie", Londyn, 6 X 1940

BUDAPESZT

Autor dramatu osnutego na tle wojny fińsko-radzieckiej pt. „Biała śmierć", Jan Niwiński, przebywający w Budapeszcie, otrzymał obecnie pismo od marszałka Mannerheima, w którym wódz armii fińskiej dziękuje za przesłany mu dramat, świadczący o przyjaznym ustosunkowaniu się Polaków do kwestii fińskiej. List napisany został przez marszałka w języku polskim. Dramat, który został przetłumaczony na język węgierski, będzie obecnie tłumaczony na język fiński.

„Wieści Polskie", Budapeszt, 8 X 1940

zgromadzeniu, nie mając odpowiednich kwalifikacji czy uprawnień. Sieroty i półsieroty korzystały z pobytu i nauki nieodpłatnie. Dzieci kupców wnosiły opłaty ustalane indywidualnie, a właściciele ziemscy dostarczali wiktuały. Rzemieślnicy wykonywali różne prace, konieczne w każdym budynku. Domy te stanowiły bezpieczny azyl, gdzie w serdecznej atmosferze, wytwarzanej przez opiekunów, zapominało się o koszmarze rzeczywistości. Wśród rówieśników rodziła się trwała przyjaźń. Wobec stałego niedoboru kadry pedagogicznej w Domach Dziecka, korepetycje „kwitły" niemal instytucjonalnie. Studenci i zdolniejsi uczniowie starszych klas douczali słabszych i młodszych albo zachęceni do tej działalności, albo też „nie chcąc pożywać chleba za darmo" i w ten sposób odwdzięczając się za możliwość korzystania z bezpiecznego pobytu, utrzymania i nauki.

Po wojnie profesorowie jednomyślnie stwierdzali, że nigdy nie było tak wspaniałej atmosfery szkolnej.

Po wojnie wszyscy profesorowie jednomyślnie stwierdzali, że nigdy nie było tak wspaniałej atmosfery szkolnej, młodzieży tak chętnie uczącej się, zaangażowanej w walkę o wiedzę, o wyniki, a nie o oceny, jak w okresie tajnego nauczania. Wobec okupacyjnego terroru, wobec wszechobecnej pogardy, marzenia o przyszłości przekuwano w ogniowej próbie w czyn, z myślą o Ojczyźnie, za którą ginęli najbliżsi i dla której cierpiała większość.



▲ Powojenne pokolenia nie zawsze zdają sobie sprawę, czego dokonywały te dzieci, aby móc uczyć się...Ich postawa była także formą oporu przeciw hitlerowskiej okupacji.

(zbiory prywatne)

HUMOR I SATYRA



▲ „Tato, tato, on mnie pobił!" - karykatura pióra francuskiego rysownika J. Sennepa z albumu „Wojna w czarnej koszuli" przedstawia króla Włoch Wiktora Emanuela biegnącego do Hitlera ze skargą na Greka.

(zbiory prywatne)

— !!! —

Po sromotnych niepowodzeniach w Grecji Mussolini depeszuje do Hitlera:

Caro Amico!
Per Greco bandito
Dupo obito!
Finito!

Gdy długo nie było odpowiedzi od Hitlera wysłał następną:

Ratuj cholero,
Adolfo Hitlero
Tutto perditto!
- Tuo Benito

Wreszcie nadeszła odpowiedź:

Nic nie pomoże
Wstawiaj puppo w morze.

Była też inna telegraficzna rozmowa:

Hitler do Mussoliniego:

Kochany Benito,
czy cię znów obito?

Mussolini do Hitlera:

Nie udawaj Greka,
ciebie też to czeka!

Marian Ruth Buczkowski, „Warszawski dowcip w walce", Gebethner i Wolff, Warszawa 1946. str. 26-27

MAJOR PIECHOTY WŁOSKIEJ

1940



1. Czapka oficerska wz. 1933 z emblematem piechoty • 2. Furażerka wz. 1934 • 3. Kurtka wz. 1933 z dystynkcjami majora (*Maggiore*) na rękawach. Na piersi baretki odznaczeń z I wojny światowej • 4. Bryczesy oficerskie ze szkarłatną wypustką lampasów (barwa piechoty) • 5. Pas z koalicyjką typu brytyjskiego „Sam Browne Belt", przyjęty w armii włoskiej od r. 1917 • 6. Pistolet *Beretta* wz. 1934, wraz z kaburą • 7. Lornetka służbowa z futerałem • 8. Buty typu oficerskiego • 9. Mapnik ze sztabówką